

*Radosław Żurawski vel Grajewski*

**UGRUPOWANIE POLITYCZNE KSIĘCIA A. J. CZARTORYSKIEGO  
WOBEC MISJI DYPLMATYCZNEJ  
LORDA J. G. L. DURHAMA DO PETERSBURGA W 1832 R.**

Celem niniejszego opracowania jest odtworzenie i zanalizowanie stanowiska emigracyjnej „dyplomacji”<sup>1</sup> księcia Adama Jerzego Czartoryskiego wobec misji nadzwyczajnego wysłannika brytyjskiego do Petersburga – lorda Johna Georga Lambtona Durhama. Szczególnie interesują mnie nadzieje, jakie książę Adam wiązał z tą inicjatywą polityczną i kroki jakie podjął dla ich realizacji. Będę starał się zbadać, jakie postępowanie w kwestii polskiej doradzał on stronie brytyjskiej, jakie cele wskazywał i jakie rozwiązania podpowiadał jako zgodne z intencjami Polaków. W związku z tym, pod kątem poszukiwania odpowiedzi na powyższe pytania, dokonam analizy memoriałów i projektu instrukcji dla posła brytyjskiego, które strona polska przedkładała Foreign Office. Podejmę również próbę odtworzenia sugestii, jakie „dyplomacja” księcia Adama przekazywała Anglikom, odnoszących się do niebezpieczeństw grożących powodzeniu misji, trudności z jakimi, zdaniem Polaków, poseł brytyjski mógł się spotkać i sposobów, które pozwoliłyby uniknąć tych zagrożeń. Przedstawię także reakcje strony polskiej na informacje o przebiegu misji napływające do Londynu w trakcie jej trwania i ewentualne wywołane nimi dodatkowe działania dyplomatyczne oraz postaram się odtworzyć ostateczną ocenę jej skutków w oczach emigrantów polskich. Pełny opis przebiegu misji, jej celów i rezultatów

<sup>1</sup> Posługiwanie się terminem „dyplomacja” dla określenia działalności politycznej ugrupowania Czartoryskiego w sferze stosunków międzynarodowych budzi uzasadnione wątpliwości wśród wielu badaczy zajmujących się tą problematyką (Patrz J. Skowronek, *Dyplomacja czy polityka? Spory o charakter działalności Hotelu Lambert*, [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej na wychodźstwie*, Warszawa 1994, s. 122–135). Stąd w niniejszym artykule zdecydowałem się używać tego określenia w cudzysłowie.

z punktu widzenia dyplomacji brytyjskiej i rosyjskiej wykracza poza obszar mojego zainteresowania. Realizacja tego zadania wymagałaby dostępu do archiwów Foreign Office i rosyjskiego MSZ, którym nie dysponowałem. Stanowiska obu mocarstw uwzględniłem w stopniu koniecznym dla zrozumienia badanego tematu, na co pozwoliła mi istniejąca literatura dotycząca ówczesnej polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii<sup>2</sup> oraz opublikowana w wydawnictwach źródłowych korespondencja postaci czynnych w opisywanych wydarzeniach<sup>3</sup>. W historiografii polskiej, jedyne prace poświęcone misji Lorda Durhama są dość już stare szkice Tadeusza Grzebieniowskiego<sup>4</sup>. Nie wyczerpują one jednak tematu nawet w zakresie zanalizowania stanowiska strony polskiej, a pozbawione aparatu naukowego, dają jedynie popularne ujęcie problematyki pozwalające jednakże na ogólną w niej orientację. Ponadto artykuły te zachowują pewien walor, zwłaszcza ze względu na licznie cytowaną w nich korespondencję i ówczesną prasę brytyjską. Pewne wzmianki dotyczące badanego zagadnienia znajdują się także w opracowaniach omawiających emigracyjną działalność księcia A. J. Czartoryskiego, których tytuły znajdzie czytelnik w przypisach.

Podstawa źródłowa niniejszego szkicu jest przede wszystkim wynikiem kwerendy dokonanej w zbiorach archiwalnych Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, a także w prasie związanej z ugrupowaniem księcia Adama, ukazującej się w Wielkiej Brytanii w 1832 r.<sup>5</sup>, oraz w źródłach drukowanych: pamiętnikach Władysława Zamoyskiego, Juliana Ursyna Niemcewicz i wyda-

<sup>2</sup> Przede wszystkim wymienić należy opracowanie Ch. Webstera, *The Foreign Policy of Palmerston 1830–1841, Britain, the Liberal Movement and the Eastern Question*, t. 1, London 1951; obfitującą w materiał źródłowy biografię, którą wydał S. J. Reid, *Life and Letters of the First Earl of Durham 1792–1840*, t. 1, London 1906; pracę J. H. Gleasona, *The Genesis of Russophobia in Great Britain, a Study of the Interaction of Policy and Opinion*, Cambridge 1950. Drobniejsze wzmianki na ten temat znajdują się w opracowaniach H. H. Hahna, *Dyplomacja bez listów uwierzytliwiających. Polityka zagraniczna Adama Jerzego Czartoryskiego 1830–1840*, Warszawa 1986; M. Kukiela, *Czartoryski and European Unity 1770–1861*, New Jersey 1955; E. Daudeta, *Une vie d'ambassadrice au siècle dernier. La princesse de Lieven*, Paris 1933.

<sup>3</sup> *Correspondence of Princess Lieven and Earl Grey, Edited and Translated by Guy le Strangle, 1830–1834*, t. 2, London 1890; *Letters of Dorothea, Princess Lieven, During Her Residence in London 1812–1834*, ed. by Lionel G. Robinson, London 1902.

<sup>4</sup> T. Grzebieniowski, *Polska misja lorda Durhama (1832, 1835–1837)*, „Droga” 1933, R. XII, nr 9 i 10, s. 815–826 i 863–878; tenże, *Lord Durham at St. Petersburg and the Polish Question (1832)*, „Slavonic Review” 1935, t. 13 oraz związany z tą problematyką artykuł tegoż, *The Polish Cause in England a Century Ago*, „Slavonic Review” 1932, t. 11.

<sup>5</sup> W 1832 r. z inspiracji księcia A. J. Czartoryskiego ukazywały się dwa tytuły prasowe: „Polonia or Monthly Reports of Polish Affairs” oraz „The Hull Polish Record”. W tym ostatnim nie znalazłem żadnych informacji dotyczących badanego tematu. O „Polonii...” szerzej patrz: L. Zieliński, *Polonia or Monthly Reports of Polish Affairs*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1965, t. 4, z. 2, s. 43–58.

nej przez Władysława Platera korespondencji księcia A. Czartoryskiego<sup>6</sup>. Zebrany materiał pozwala na rzetelną analizę tematu i daje możliwość realizacji wyżej sformułowanych zadań badawczych.

Sama sprawa „misji polskiej”, jak określiła ją ówczesna prasa brytyjska, a nawet późniejsza historiografia, jest tylko jednym z epizodów szeroko zakrojonej działalności księcia A. Czartoryskiego na terenie Wielkiej Brytanii i fragmentem funkcjonowania kwestii polskiej w polityce angielskiej bezpośrednio po upadku powstania listopadowego. Związaną z nią problematykę daje się jednak łatwo wyodrębnić w osobny temat. Pozwala na to krótki czas trwania całej inicjatywy, która – uwzględniając przygotowania podjęte pod koniec czerwca – obejmowała ok. czterech miesięcy i zniknęła jako temat dyskusji polityków i prasy najpóźniej w początkach listopada, jedynie może wśród Polaków budząc pewne emocje aż do kwietnia 1833 r. Wyodrębnieniu takiemu sprzyja również oderwanie, z chwilą wyjazdu posła angielskiego do Petersburga, opisywanych wydarzeń od głównego nurtu życia politycznego Wielkiej Brytanii i od związanych z nim innych inicjatyw polskich, a także wyraźnie określona osoba głównego bohatera – lorda Durhama. Analiza stanowisk poszczególnych stron zainteresowanych podejmowaną misją wymaga choćby krótkiego przyjrzenia się tej postaci.

Lord John George Lambton Durham – człowiek w 1832 r. czterdziestoletni – cieszył się opinią radykała, zwolennika liberalizmu, przeciwnika systemów autokratycznych, jednego z głównych przedstawicieli lewego skrzydła whigów, protagonisty ruchu zmierzającego do reformy parlamentu brytyjskiego, przy tym człowieka ambitnego, jak się domyślano, aspirującego do objęcia stanowiska ministra spraw zagranicznych. Jego słabość wobec pochlebstw nie była jeszcze wtedy publicznie znana. Spodziewano się, że będzie to twardy negocjator, zdolny do poruszenia wszelkich istotnych tematów bez względu na stanowisko strony rosyjskiej. Jego pozycję polityczną w Wielkiej Brytanii i dyplomatyczną wobec cara Mikołaja I wzmacniał też w pewnym stopniu fakt, iż był on zięciem angielskiego premiera lorda Charlesa Greya. Książę Adam Czartoryski znał lorda Durhama jeszcze z czasów pobytu we Włoszech w latach dwudziestych. Spotykał się z nim także od początków emigracji przekonując się zarówno o jego przychylnym stanowisku w sprawie polskiej, jak i bardzo emocjonalnej wrogości do Rosjan. „Co do mnie nie mogę patrzeć na Rosjanina, żeby się we mnie krew nie burzyła”<sup>7</sup> – deklarował lord Durham podczas rozmowy z księciem 11 marca 1832 r. Dla tej

<sup>6</sup> W. Zamoyski, *Jeneral Zamoyski 1803–1868*, t. 3, 1832–1837, Poznań 1914; J. U. Niemcewicz, *Dziennik pobytu za granicą*, t. 1, 1831–1832, Poznań 1876; *Korespondencje księcia Adama Czartoryskiego*, [w:] *Album Muzeum Narodowego w Rapperswyll*, wyd. W. Plater, Poznań 1872, s. 127–231.

<sup>7</sup> Biblioteka Czartoryskich [dalej – BCz], rkps. 5274 IV, *Annex 4. Rozmowa z lordem Durhamem 11 III 1832 r.*, s. 65.

przyczyny, jak zapewniał, unikał nawet spotkania z ambasadorem rosyjskim w Londynie, księciem Christoforem Lievenem i bardziej wpływową od swego małżonka księżną Dorotą Lieven. Nic zatem dziwnego, że gdy z 21 na 22 czerwca lord Grey i lord Henry John Temple Palmerston – brytyjski minister spraw zagranicznych – podjęli decyzję o wysłaniu lorda Durhama w misji specjalnej do Petersburga i gdy nowinę tę osobiście przekazała księżnej Annie Czartoryskiej lady Mary Elisabeth Grey, wśród emigrantów polskich wywołała ona radosne ożywienie, choć i pewną krytykę tak pożądaną, ale przecież późnej reakcji rządu Jego Królewskiej Mości wobec postępowania Rosji w Polsce<sup>8</sup>. Nadzieje Polaków wzrosły jeszcze bardziej gdy „Times” w artykule z 27 czerwca ogłosił, iż celem owej misji jest wykonanie „a direct and strenuous interference on the part of this country [tj. Wielkiej Brytanii – R. Ż.] in favour of the glorious and deeply – outraged Poles”<sup>9</sup>. Wiadomość ta jednocześnie wzbudziła zaniepokojenie księżnej D. Lieven, która, nie dowierzając co prawda „Timesowi”, natychmiast ostrzegła będącego z nią w intymnych stosunkach lorda Greya, że artykuł ten może wywołać złe wrażenie w Petersburgu<sup>10</sup>. Jakkolwiek rząd brytyjski nie dementował oświadczeń prasy, głównym celem misji było ostateczne uregulowanie kwestii belgijskiej. Lord Palmerston w wysłanych Durhamowi instrukcjach na pierwszym miejscu wymieniał konieczność nakłonienia Mikołaja I do zmiany poglądów w powyższej sprawie w sposób, który umożliwiłby osiągnięcie porozumienia między Belgią a Holandią i pozwolił na nawiązanie stosunków Petersburga z królem Leopoldem I. Kwestia polska znalazła się na wysokim drugim miejscu, ale przekazywane posłowi

<sup>8</sup> J. U. Niemcewicz, dz. cyt., s. 388, pod datą 26 VI zapisał w swym pamiętniku: „Ważna nader nowina, lady Grey była sama u ks. A. C. [Anny Czartoryskiej – R. Ż.] i doniosła jej, że lord Durham znany ze szlachetnego swego postępowania i sposobu myślenia, wkrótce w nadzwyczajnym poselstwie wyjeżdża do Petersburga, jest to dla nas dosyć pomyślnie, lecz ciężki, tłusty Anglik wszystko czyni za późno”.

<sup>9</sup> Cyt. za *Correspondence...*, s. 358: „bezpośredniej i zdecydowanej interwencji ze strony tego kraju na rzecz sławnych i głęboko znieważonych Polaków”. Patrz też S. J. Reid, dz. cyt., s. 303. W rzeczywistości informacja zawarta w dzienniku była właściwie deklaracją życzeń dotyczących powodzenia misji, której powód określono w formie pytającej, na co jednak nikt nie zwrócił uwagi: „Jeśli celem podróży Lorda Durhama jest silna i bezpośrednia interwencja na korzyść Polski, nie ma Anglika, nie ma uczciwego serca w całym świecie, nie ma przyjaciela bezpieczeństwa Europy, któryby nie żywił najgorętszych życzeń powodzenia dla przedsięwzięcia tak sprawiedliwego, mądrego i świętego”. Cyt. za L. Gadon, *Emigracja Polska. Pierwsze lata po upadku powstania listopadowego*, t. 2, Kraków 1901, s. 86.

<sup>10</sup> List D. Lieven do Earla Greya z 27 VI 1832 r., [w:] *Correspondence...*, s. 358 „...I had only heard Lord Durham's mission spoken of vaguely and merely as a possibility. They will wonder at it much in Russia, and do more than wonder if the object of his mission were really that of which the „Times” of this morning speaks. But, for the first time, I think the „Times” has not told the truth. In any case, I regret the article, for it may create a bad impression”.

instrukcje były bardzo ogólnikowe i niejasne. Lord Palmerston pisał, iż byłoby pożądane, gdyby można było uzyskać coś dla „nieszczęśliwych Polaków” w zgodzie z postanowieniami traktatu wiedeńskiego<sup>11</sup>.

Sprawa polska występowała w szeregu innych kwestii dotyczących wzajemnych relacji rosyjsko-brytyjskich wobec Państwa Kościelnego, sytuacji w krajach niemieckich, czy polityki rosyjskiej wobec Chiwy. Ogłoszenie jej przez prasę za główny cel podejmowanej inicjatywy dyplomatycznej było na rękę rządowi, gdyż dzięki temu nie musiał on w kwestii polskiej składać żadnych oficjalnych oświadczeń i uzyskał argument wobec własnej opinii publicznej i parlamentu osłabiający ich nacisk na podjęcie istotnych działań w tej sprawie, w oczekiwaniu na rezultaty misji propagowanej na odpowiedzialność gazet jako „polska”<sup>12</sup>.

Porównanie treści instrukcji jakie otrzymał lord Durham z propagandowym obrazem celu jego misji prowadzić musi do wniosku, że ze strony polskiej, a także ze strony prasy i brytyjskiej opinii publicznej od początku opisywanej historii mamy do czynienia z błędnym wyobrażeniem co do jej faktycznego charakteru, wynikającym z być może nie zamierzonego, ale akceptowanego przez rząd angielski nieporozumienia. Nieporozumienie to, jak się wkrótce miało okazać, dotyczyło nie tylko głównego przedmiotu podejmowanej inicjatywy dyplomatycznej, ale i poglądów jej głównego wykonawcy, lorda Durhama, uznawanego za radykała oraz poplecznika sprawy polskiej i tak opisywanego przez księżną Lieven w listach do Petersburga. W rzeczywistości – jak pisał świetny znawca ówczesnej brytyjskiej polityki zagranicznej Charles Webster – „Durham seems in fact to have taken little interest in it and in any case he soon shewed Princess Lieven that as he said, he was not as »black as he was painted«”<sup>13</sup>. Ambasadorowa rosyjska z prawdziwą

<sup>11</sup> List lorda Palmerstona do lorda Durhama z 23 VI 1832 r., [w:] S. J. Reid, dz. cyt., s. 302: „Secondly – The affairs of Poland. Our communications with Russia on this subject have been anything but satisfactory, and it would be very desirable if something could be effected in favour of the wretched Poles, and in accordance with the stipulations of the Treaty of Vienna”.

<sup>12</sup> Patrz: H. H. Hahn, dz. cyt., s. 108–109.

<sup>13</sup> Ch. Webster, dz. cyt., s. 192: „Durham wydaje się faktycznie mało nią interesować, a w każdym razie, wkrótce pokazał księżnej Lieven, że jak powiedział, nie jest taki »czarny jak go malują«”. Opinia antyrosyjskiego radykała jaką cieszył się Durham pobudzała mu współczesnych, a także i historyków do snucia spekulacji na temat istotnych powodów, które zadecydowały o wyborze takiej właśnie osoby do tak delikatnej misji. T. Grzebiński wskazuje na dążność whigowskiego gabinetu Greya do usunięcia Durhama z Anglii i zapobieżenia jego zbyt demokratycznemu wpływowi na reformę wyborczą. Twierdzi też, że liczone się z tym, iż jego misja może doprowadzić do kryzysu i wojny europejskiej. Patrz: T. Grzebiński, *Polska...*, s. 817. Wobec dążenia Wielkiej Brytanii do porozumienia z Rosją i unikania konfliktów to ostatnie twierdzenie nie daje się utrzymać. Pierwszemu zaś zaprzecza H. H. Hahn (dz. cyt., s. 108) uważając, że Palmerston przywiązywał zbyt wielką wagę do układu z Rosją, by przy wyznaczaniu posła mógł się kierować jakimiś wewnętrznymi rozgrywkami politycznymi.

intuicją odgadła słabości charakteru wysłannika brytyjskiego i z mistrzowskim instynktem dyplomatycznym radziła rosyjskiemu kanclerzowi Karolowi Robertowi Nesselrode i carowi, by sprawili Durhamowi jak najlepsze przyjęcie. Pisała:

Positivement – si l'Empereur le veut, il dirigera par lord Durham la politique du cabinet anglais; qu'il lui fasse la moitié, de l'accueil qu'a rencontré ici un Orloff, et l'homme est à nous, de principes, d'inclination, de tout Or, il gouverne l'Angleterre<sup>14</sup>.

Zanim jednak Petersburg zebrał owoce tego, jak się miało okazać wspaniałego, pomysłu, inicjatywę przejęli Polacy i przysporzyli ambasadorowej nowych niepokojów. Dnia 28 czerwca w parlamencie brytyjskim doszło do inspirowanej przez księcia Czartoryskiego drugiej, już w tym roku debaty w kwestii polskiej, podczas której radykalni posłowie Daniel O'Connell i Joseph Hume obrzucili cara Mikołaja I obraźliwymi epitetami<sup>15</sup>. Próby uspokojenia Izby podejmowane przez Palmerstona nie przyniosły rezultatu. Rząd obawiał się, iż wieści o tym incydencie wywołają gniewne reakcje w Petersburgu i utrudnią zadanie brytyjskiemu wysłannikowi. Debatujący byli jednak innego zdania. „Nie obiecuję sobie wiele po misji lorda Durhama” – mówił poseł Thomas Wyse. „Moralny zasięg rozpraw podobnych do dzisiejszej, posiada o wiele większe znaczenie aniżeli najsztubtelniejsze zabiegi dyplomatyczne”<sup>16</sup>. Posłowie deklarowali wiarę w odrodzenie Polski i przywrócenie jej dawnego znaczenia w Europie. Przebieg debaty oburzył księżną Lieven, która skarżyła się lordowi Greyowi na zachowanie Izby i milczenie ministrów, a przede wszystkim lorda Palmerstona, co jej zdaniem nie mogło wywołać dobrego wrażenia w Petersburgu. Podkreślała, iż mimo wysiłków zmierzających do zapewnienia lordowi Durhamowi serdecznego przyjęcia ostatnia dyskusja w parlamencie może mieć na nie zły wpływ<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> E. Daudet, *Une vie d'ambassadrice au siècle dernier. La princesse de Lieven*, Paris 1933, s. 142: „Dobrze – jeśli cesarz tego chce, będzie kierował przez lorda Durhama polityką gabinetu angielskiego, niech mu wyprawi połowę takiego przyjęcia z jakim spotkał się tutaj Orłow i człowiek będzie nasz co do zasad, co do skłonności, co do wszystkiego. Złoto, ono rządzi Anglią”.

<sup>15</sup> Daniel O'Connell nazwał Mikołaja I łotrem (*miscreant*), a Joseph Hume potworem w ludzkim ciele (*a monster in human form*).

<sup>16</sup> Cyt. za T. Grzebieniowski, *Polska...*, s. 819.

<sup>17</sup> List D. Lieven do Earla Greya z 29 VI 1832 r., [w:] *Correspondence...*, s. 509: „How deeply I regret the discussion that took place yesterday in the House of Commons, and, above all, the silence of Ministers while such insulting words were being spoken of the Emperor. Hitherto, any such language, personally insulting to a Sovereign in friendly alliance with England, has always been met by reproof in the Government papers. [...] Lord Palmerston's silence will have a bad effect at Petersburg, and despite all that we are trying to do to ensure Lord Durham a cordial reception, I fear much that this circumstance may have an unfavourable influence in the matter of his welcome...”

Całkowicie inaczej w kontekście planowanej misji oceniał skutki debaty książę A. Czartoryski. Ciągłe też widział w lordzie Durhamie dobrego, z polskiego punktu widzenia, wykonawcę tego trudnego zadania dyplomatycznego i właściwego człowieka na właściwym miejscu. Książę pisał do legacji polskiej w Paryżu:

Ministerium nie patrzyło złym okiem na dyskusję, która siły dodaje w jego polityce względem Rosji. Wybór lorda Durhama w tejsze chwili jest wielce znaczącym. Nie można z pewnością przewidzieć co wymoże w Petersburgu, ale można na to rachować, że nic nie zaniedba, że wszystko uczyni co tylko w jego mocy będzie, aby sprawiedliwiej naszej sprawie pomóc. – Z drugiej strony ścisły jego związek z lordem Greyem, jego charakter, zasady i talenta, które z niego czynią znaczącego członka teraźniejszego ministerium i podług wszelkiego prawdopodobieństwa zapowiadają ważniejszą rolę w przyszłym zreformowanym parlamencie, wszystko to każe się spodziewać, że jeśli kto, to on potrafi dać słowom wagę w Petersburgu. – Wątpię jednak, aby polepszenie losu kraju naszego nastąpiło<sup>18</sup>.

Choć, jak się okazuje, książę nie spodziewał się, że rezultatem misji lorda Durhama będzie jakiś przełom, to jednak liczył na powiększenie rozbieżności między dwoma mocarstwami i narastanie konfliktu<sup>19</sup>. Zgodnie z założeniami swej polityki, rozstrzygające dla odbudowy Polski znaczenie przypisywał oczekiwanej wojnie europejskiej i miał nadzieję, że istniejące na kontynencie ogniska zapalne, takie jak wojna w Portugalii, czy wciąż nie zakończony spór belgijsko-holenderski, prędzej czy później do niej doprowadzą. „Pierwszy wystrzał z armaty może pociągnąć za sobą cały pożar” – marzył. Tymczasem jednak postanowił maksymalnie wykorzystać nadarżającą się okazję do rozwinięcia akcji dyplomatycznej i za pośrednictwem Anglików podjąć próbę uzyskania od Mikołaja I jakichś ustępstw w kwestii polskiej.

Przed wyjazdem lorda Durhama do Petersburga książę przeprowadził z nim dosyć długą rozmowę, która, choć utrzymywała się na poziomie ogólników, sprawiła na nim jak najlepsze wrażenie i dawała nadzieję, iż w osobie tego brytyjskiego dyplomaty sprawa polska zyskała gorliwego

<sup>18</sup> BCz rkps. 5274 IV, list A. Czartoryskiego do Legacji z 30 VI 1832 r. (brulion), s. 99. Porównaj też: *Korrespondencje...*, s. 178. Uwadze Czartoryskiego umknął fakt, iż podczas kolejnej debaty, 7 sierpnia, lord Palmerston stwierdził, że Rosja w żadnej sprawie – tureckiej, perskiej, czy też polskiej nie była w najmniejszym stopniu agresorem i że w ostatniej wojnie to Polacy, nie Rosjanie byli agresorami, oraz iż odmówił dyskusowania kwestii złamania przez Rosjan wiary wobec Polaków w przedmiocie konstytucji. Zdaniem M. Kukiela (dz. cyt., s. 202) brytyjski minister spraw zagranicznych przesunął w ten sposób ciężar odpowiedzialności z Rosjan na Polaków sprawiając, że werbalne *demarché* angielskie w Petersburgu stały się automatycznie bez wartości.

<sup>19</sup> Podobnie myśleli współpracownicy księcia w Paryżu. Porównaj: BCz rkps. 5511 III, list L. Platera do A. Czartoryskiego z 2 VII 1832 r., s. 271: „Spodziewamy się, że ta misja pomnoży powody do spodziewania się czegoś na przyszłość – bo rozumiemy, że oziębnienie stosunków między dwoma państwami będzie może jedynym jej skutkiem, a i to będzie dobrem...”

obrońcę. „Przyznam się w zaufaniu – mówił lord – że jeden (sic) z moich ważniejszych [powodów skłaniających mnie do przyjęcia misji – R. Ż.] były chęć i nadzieja być sprawie polskiej użytecznym”<sup>20</sup>. Zapewniał, iż nie zaniedba uczynić niczego, co w obecnych okolicznościach będzie możliwe do zrobienia. Głównie jednak prezentował argumenty, jakich zamierzał użyć w Petersburgu w celu przekonania cara o zaletach ustroju monarchiczno-parlamentarnego. Wyglądało to tak, jakby uwierzył, iż swą wymową nawróci Mikołaja I na konstytucjonalizm, albo jakby, może podświadomie, odczuwał potrzebę usprawiedliwienia przed carem reform, jakie właśnie przeprowadzał parlament Wielkiej Brytanii, dążący do zmiany zasad ordynacji wyborczej na bardziej demokratyczne i oczekiwał od niego akceptacji tych poczynąń. Księżę uprzejmie pochwalił ów szlachetny zamiar objawienia przed samowładcą zasad wiary politycznej Anglików, ale jednocześnie wykorzystał okazję, by zaoferować Durhamowi dostarczenie druków i notatek dotyczących spraw polskich. Gotowość lorda do współpracy wydawała się bezgraniczna. „Donnez moi le plus que vous pourra j’aurai le temps de tout lire. Donnez des notes sur Petersbourg”<sup>21</sup> – mówił. Zastanawiał się, jak go też przyjmą na carskim dworze – chłodno i wyniośle, czy raczej będą chcieli go pozyskać czynionymi awansami. Księżę przypuszczał, iż należy spodziewać się pochlebstw i prób przekonywania, że to co złego mówi się o Rosji nie jest prawdą. Rozstali się „le plus amicalement que possible” – stwierdził książę. „Je lui envoyai des brochures, des memoires, beaucoup de notes confidentielles”<sup>22</sup> – dodawał.

W zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie znajduje się cały szereg dokumentów już wcześniej przygotowanych przez księcia dla rządu brytyjskiego i zapewne przekazanych teraz lordowi Durhamowi przed jego wyjazdem z Londynu – tj. przed 2 lipca<sup>23</sup>. Analiza ich treści pozwala na

<sup>20</sup> BCz rkps. 6458 IV, rozmowa z lordem Durhamem. Porównaj też zapis rozmowy po francusku: BCz rkps. 5281 IV, *Sur la Mission de Lord Durham à St. Petersbourg en 1832*, s. 195–196: „Je vous avouerai en confidence, mais cela doit rester entre nous; que l’un de mes premier motifs pour accepter cette mission temporaire a été l’espoir que je pourrai peut être en allant là bas, de venir utile a votre cause”.

<sup>21</sup> BCz rkps. 5281 IV, *Sur la Mission...*, s. 197. „Proszę mi dać najwięcej ile pan może, będę miał czas wszystko przeczytać. Proszę dać noty do Petersburga”.

<sup>22</sup> Tamże, s. 198: „najprzejazniej jak to tylko możliwe. Wysłałem mu broszury, memoriały i dużo poufnych not”.

<sup>23</sup> Są to przede wszystkim cztery zbieżne co do treści dokumenty, w istocie różne wersje ostatecznie jednego memoriału przygotowywanego dla strony brytyjskiej już w marcu 1832 r. i wręczone lordowi kanclerzowi Henryemu Broughamowi. Wszystkie przechowywane są w BCz – trzy pod sygn. rkps. 5280 IV; pierwszy nosi tytuł: *Note pour le gouvernement anglais sur les affaires de Pologne 1832*, s. 183–202; dalej pod tym samym tytułem jest jego kopia – s. 203–249 i podobny tekst, miejscami identyczny, pod tytułem: *Mémoire présenté au gouvernement anglais 1832*, s. 251–287. Sądząc po poprawkach ostatni chronologicznie był tekst memoriału, co pozwala uznać, że był on najbliższy wersji wręczonej rządowi angielskiemu.

odtworzenie poglądów księcia na cele, do których w sprawie polskiej dyplomacja brytyjska powinna była dążyć w trakcie planowanej misji, a także na metody, jakie miałyby jej pomóc w realizacji poszczególnych zadań.

W prezentowanych rządowi Jego Królewskiej Mości notach i memoriałach dominowało przeświadczenie, że gabinet angielski szczerze pragnie zapewnienia Polsce bezpieczeństwa i jako współsygnatariusz traktatu wiedeńskiego gotowy jest zrobić wszystko, z wyjątkiem wojny, by skłonić Rosję do wykonywania jego postanowień. Wychodząc z tego założenia książę Adam stawiał swoim gospodarzom pytanie, w jaki sposób Anglia zamierza osiągnąć ten rezultat i wskazywał zasady, jakimi powinna się kierować w postępowaniu w sprawie polskiej. Zasady te sprowadzały się do następujących sugestii:

1. Ponieważ zamiary Rosji wobec Polski są jak zawsze tyrańskie i przeciwne traktatom, a rządy europejskie nie czują się na siłach temu przeciwstawić, nie powinny przynajmniej aprobować rosyjskich poczynań. Zatem także Wielka Brytania powinna odmówić im swej sankcji<sup>24</sup>.

2. Zasadą polityki rządu Wielkiej Brytanii powinno być niezaniechanie żadnego środka perswazji w celu zmiany postępowania rosyjskiego w Polsce. Aby zyskać na czasie potrzebnym do negocjacji tej kwestii

le premier pas que doit faire au plutôt l'Angleterre à Petersbourg, c'est de demander et d'obtenir qu'aucune decision finale ne soit prise sur la Pologne avant que les puissances, dont les opinions sont divergentes n'aient pu s'entendre<sup>25</sup>.

3. Rząd brytyjski w prowadzonych negocjacjach nie powinien traktować sprawy polskiej jako części angielskiego systemu ułożenia stosunków międzynarodowych i powoływać się na jego założenia. Korzystniej byłoby oprzeć negocjacje na szerszej podstawie, którą w koncepcji księcia A. Czartoryskiego był traktat wiedeński, jako podnoszącej ich znaczenie i pozwalającej objąć na podobnych zasadach inne ważne tematy polityki europejskiej.

4. W kwestii polskiej Wielka Brytania powinna utrzymywać ścisłą współpracę z Francją<sup>26</sup>. Książę sugerował nawet wydanie w odpowiednim czasie wspólnej deklaracji brytyjsko-francuskiej w sprawie polskiej, zapewniając,

Czwarty dokument, pod sygn. rkps. 6460 IV, *Objet principes et mode d'une intervention en faveur de la Pologne (1832?)*, s. 79–93 – jest uporządkowaną wersją poprzednich, pozbawioną jednak instrukcji przeznaczonych bezpośrednio dla posła. O nim właśnie wspomina L. G a d o n, dz. cyt., t. 2, s. 91–92.

<sup>24</sup> BCz rkps. 5280 IV, *Mémoire...*, s. 255: „Il est de la dignité, de la Grande Bretagne de ne pas taire sa conviction, de ne pas donner sa sanction à une conduite qui choque l'humanité, et vide les traités”.

<sup>25</sup> Tamże, s. 255–256: „Pierwszym krokiem, który najwcześniej Anglia powinna uczynić w Petersburgu, jest to domagać się i uzyskać, aby żadna ostateczna decyzja nie została wobec Polski powzięta, zanim mocarstwa, których zdania są rozbieżne, nie będą mogły się wysłuchać”.

<sup>26</sup> Tamże, s. 255: „Le premier point de la politique anglaise, quant à la Pologne, devrait être de lier à cet égard le concert le plus intime avec la France”.

że taki krok przyniesie pozytywny efekt. Do czasu dopuszczał jednak możliwość prowadzenia przez Londyn i Paryż oddzielnych akcji.

5. Dyplomacja brytyjska powinna wpływać na dwory w Wiedniu i Berlinie by działały na Rosję w tym samym kierunku co Anglia, a przynajmniej by były neutralne. Zdaniem księcia rząd angielski najpierw powinien skłonić oba te gabinety do poparcia w Petersburgu jego żądania „de remettre pour quelque temps l'arrangement final des affaires de Pologne”<sup>27</sup>. Czartoryski szczególnie liczył przy tym na przychyłność Wiednia, przyznając, że trudniej będzie do tej inicjatywy przekonać Berlin.

6. Ministerium angielskie powinno pozwolić na swobodny rozwój propagandy propolskiej w całej Wielkiej Brytanii. Postępowanie takie da bowiem rządowi możność powoływania się w Petersburgu na nacisk brytyjskiej opinii publicznej w tej kwestii, który zmusza gabinet do jej podjęcia. Było to zdaniem księcia tym bardziej uzasadnione, że car także tłumaczył swe rygory w Polsce względami na opinię „partii rosyjskiej”.

7. Należy przekonać Mikołaja I, że w jego interesie leży solidne ułożenie sprawy w sposób, który pozwoliłby uniknąć w przyszłości rewolucji w Polsce i że w tym celu potrzebna jest konferencja podobna do tej, która odbyła się w Londynie w kwestii belgijskiej.

Na zakończenie książę stwierdzał, że jeśli mocarstwa zrobiły tak dużo dla Grecji i Belgii – dwóch krajów nie posiadających powszechnie uznanej legalnej podstawy do domagania się swych praw – to tym bardziej nie powinny odmawiać swej troski Polsce, której status międzynarodowy określa traktat wiedeński.

Powodzenie misji uzależniał książę także od zdolności dyplomatycznych posła brytyjskiego w Petersburgu, jego zaangażowania i zapału w dążeniu do poruszenia sprawy polskiej. Uznał, że z powodu trudności w doprowadzeniu rozmowy do tego tematu, doboru argumentów w dyskusji i właściwego motywowania zgłaszanych propozycji, konieczne są osobne szczegółowe instrukcje dla wysłannika angielskiego, które podpowiadałyby mu sposób i technikę prowadzenia negocjacji. Przygotowany przez niego projekt takich instrukcji przewidywał, iż podstawą prowadzenia dyskusji dla posła brytyjskiego powinno być twierdzenie, że celem polityki angielskiej jest zapewnienie pokoju i rozwianie wszelkich przyczyn rewolucji. W rozmowie z przedstawicielami Rosji miał on wskazywać na fakt, iż mimo istniejącej między mocarstwami harmonii dzieli je opinia co do zasad ustrojowych. Francja i Anglia popierają bowiem monarchię konstytucyjną, Rosja zaś, Austria i Prusy absolutną. Taka sytuacja mogła sprzyjać tylko trzeciej sile – anarchii i rewolucji. Poseł miał dowodzić dalej, że aby tego uniknąć, rządy powinny w polityce wewnętrznej troszczyć się o szczęście i potrzeby

<sup>27</sup> Tamże, s. 259: „by odłożyć na jakiś czas ostateczne ustalenie spraw Polski”.

ludów, w zewnętrznej natomiast przestrzegać zawartych traktatów, sprawiedliwości i liczyć się z opinią publiczną. Postępowanie według tych zasad miało być najlepszą gwarancją pokoju, wytrącałoby bowiem z rąk zwolenników anarchii ich najgroźniejszą broń – odebrałoby im propagandowy pretekst podburzania do rewolucji. Wysłannik brytyjski miał sugerować Rosjanom, iż to książę Metternich, opętany strachem przed ową rewolucją, zaszczerpił w Petersburgu stałą obawę przed jej wybuchem i że popierany przez niego system odrzucający wszelkie liberalne reformy przyniósł skutki wręcz odwrotne: „Les revolutions sont devenues plus probables, plus frequentes, et plus à craindre qu'elles n'étaient alors”<sup>28</sup>. Choć zatem wszystkie rządy pragną pokoju i stabilizacji, to system popierany przez Anglię jest skuteczniejszym narzędziem w dążeniu do tego celu. Ten wstęp pozwalałby, według Czartoryskiego, przejść posłowi brytyjskiemu do dyskusji o sprawie polskiej. Przypominając lojalne zachowanie Wielkiej Brytanii wobec Rosji w czasie trwania powstania w Polsce i powołując się na prawo wszystkich sygnatariuszy traktatów międzynarodowych do troski o ich przestrzeganie, powinien on zwrócić uwagę swym rosyjskim rozmówcom, że:

Les cruautés exercées par les russes en Pologne, surtout dans les provinces ne peuvent pas avoir un bon resultat, et produisent l'impression la plus defavorable dans toute l'Europe. Ce n'est pas le moyen de diminuer le ferment revolutionnaire d'oter des armes aux anarchistes et d'augmenter le nombre des partisans des gouvernements<sup>29</sup>.

Posel brytyjski miał przypomnieć, że cesarz Aleksander I gwarantował, iż nikt z mieszkańców Królestwa nie będzie więziony poza jego granicami, tymczasem generałowie i oficerowie, którzy zawierzili amnestii są wywożeni w głąb Rosji, właścicielom grożą konfiskaty dóbr, uprowadza się dzieci polskie, a żołnierzy wciela w szeregi rosyjskie. Według instrukcji przygotowanych przez Czartoryskiego należałoby zapewnić cara Mikołaja I, że w jego interesie leżą kroki wręcz przeciwne, zmierzające do uspokojenia i zdobycia serc pokonanego narodu. Pozbawiłoby go to obawy przed doprowadzonym do rozpacz y wrogiem wewnętrznym, którym z braku wyboru Polacy musieliby zostać. Dalej negocjator angielski powinien oczekiwać odpowiedniej chwili, kiedy opadną emocje i pojawią się jakieś sprzyjające okoliczności, by poruszyć decydującą w opinii księcia sprawę zjednoczenia prowincji z Królestwem. „C'est le meilleur et peut-être l'unique moyen de mettre de l'ordre

<sup>28</sup> BCz rkps. 5280 IV, *Materiaux pour les instructions*, s. 267: „Rewolucje stały się bardziej prawdopodobne, częstsze i podobniejsze do uwierzenia niż były przedtem”.

<sup>29</sup> Tamże, s. 273–274: „Okrucieństwa czynione przez Rosjan w Polsce, zwłaszcza w prowincjach [tj. guberniach wcielonych bezpośrednio do cesarstwa – R. Ż.] nie mogą mieć dobrego rezultatu i stwarzają najnieprzychylniejsze wrażenie w całej Europie. To nie jest środek zmniejszający ferment rewolucyjny, odbierający broń anarchistom i zwiększający liczbę zwolenników władz”.

entre les Polonais, de les bien gouverner et surveiller, de les satisfaire, de les attacher”<sup>30</sup> – miał przekonywać cara. Sprawie tej poświęcił książę w swych instrukcjach wiele miejsca, podając obszerną argumentację i przytaczając przykład przyłączenia Dalmacji i Ilirii do Królestwa Węgier na co zdobyła się nawet owa konserwatywna Austria, która w tym wypadku uznała, iż leży to w interesie jej polityki węgierskiej.

Trudno dzisiaj ocenić, na ile w marcu 1832 r. – kiedy analizowany dokument powstawał, czy też w czerwcu – kiedy znalazł się zapewne w materiałach przekazanych lordowi Durhamowi, książę Adam z dobrą wiarą spodziewał się osiągnąć w drodze dyplomatycznej zjednoczenie prowincji polskich cesarstwa z Królestwem. Jego liczne stwierdzenia wskazujące wojnę jako jedyny czynnik umożliwiający zmianę sytuacji w kwestii polskiej pozwalają przypuszczać, iż zdawał on sobie sprawę z nierealności tego postulatu, jednakże jego wysuwanie w dyskusjach dyplomatycznych manifestowało prawa polskie do tych ziem i podtrzymywało w świadomości polityków europejskich istnienie samego problemu „ziem zabranych” jako nierozzerwalnie spleczonego z rozwiązywaniem sprawy polskiej. W celu jej rozstrzygnięcia, zdaniem Czartoryskiego, poseł brytyjski powinien zaproponować zwołanie konferencji międzynarodowej, która zajęłaby się także innymi ważnymi kwestiami polityki europejskiej. W przypadku niepowodzenia angielskich inicjatyw i sztywnego stanowiska Petersburga, negocjator miał nalegać na odłożenie ostatecznych decyzji i dać poznać stronie rosyjskiej, że jej stanowcza odmowa postawi rząd brytyjski w bardzo niedogodnej sytuacji i zmusi do przeanalizowania stosunków angielsko-rosyjskich. Książę miał jednak świadomość, iż poza groźbą wspólnego brytyjsko-francuskiego protestu dyplomatycznego, nie może proponować Foreign Office podjęcia żadnych stanowczych kroków wobec Rosji, które zmusiłyby ją do zmiany postępowania w sprawie polskiej. Przypominał jedynie, iż powodzenie misji wymaga przedsięwzięcia podobnej akcji na dworach wiedeńskim i berlińskim<sup>31</sup>.

W liście wysłanym 2 lipca do lorda Durhama, Czartoryski udzielał mu dodatkowych informacji co do osób, z którymi może nawiązać kontakt w Petersburgu, wymieniając Jana Zamoyskiego, związanego z tzw. kancelarią polską, jednocześnie zalecał daleko posuniętą ostrożność i dyskrecję. Sprzeciwiał się także sugestii lorda Durhama, by jeśli poprawa ogólnej sytuacji politycznej Polski okaże się nierealna, starać się o polepszenie losu poszczególnych osób. Podkreślał, że celem misji lorda ma być egzystencja kraju, a nie jednostek i że dzieląc swe środki doprowadziłby do osłabienia swych możliwości. Stwierdzał, że cel minimum musi zostać podporządkowany

<sup>30</sup> Tamże, s. 277: „To jest najlepszy i być może jedyny środek, by zaprowadzić porządek wśród Polaków, by dobrze nimi rządzić i obserwować, by ich zadowolić i przywiązać”.

<sup>31</sup> Konieczność interwencji w Wiedniu i Berlinie książę podkreślał silnie także w liście do lorda Durhama z 2 VII 1832 r. – patrz BCz rkps. 5453 IV, s. 246–247.

ważniejszej sprawie i dopuszczał pewne kroki w indywidualnych przypadkach tylko wtedy, gdy nie będą one miały wpływu na kwestię zasadniczą. W stanowisku księcia można wyczuć pewną obawę, by lord Durham już na wstępie nie sprowadził całej dyskusji w kwestii polskiej do prośby o łaskę dla kilku uwięzionych. Jednocześnie książę Adam, pamiętając o dotychczasowych praktykach dyplomatów brytyjskich, wskazywał, że ciągle powtarzanie, iż Anglia nie chce wojny i nie jest w stanie jej prowadzić i że nigdy nie zdecyduje się na jej wypowiedzenie jest okolicznością, która musi osłabiać każde *demarché* polityczne tego mocarstwa i paraliżować wysiłki najlepszych nawet negocjatorów. Pisał:

Si l'Empereur peut prévoir la possibilité, d'une rupture [...] il deviendra probablement plus coulant; car la Russie en réalité, n'est pas en état de faire la guerre, à cause de l'état déplorable de ses finances, de son déficit qui monte à 250 millions et de son armée ruine par deux guerres malheureuse<sup>32</sup>.

Swój list kończył książę bardzo niepochlebną charakterystyką cara<sup>33</sup> i opiniami na temat paru osób z jego otoczenia, z którymi, jak przypuszczał, Durham mógł mieć do czynienia.

Posel brytyjski wyposażony w instrukcje i uzbrojony w argumenty przygotowane przez księcia A. Czartoryskiego opuścił Londyn 2 lipca udając się w podróż do Petersburga. Jego misji towarzyszyła powszechna świadomość trudności zadania, jakie przed nim stało. W przeddzień wyjazdu lord Essex pisał do niego:

My sincere and best wishes for your safe and speedy return You will find the Russian bear sucking his paws. If the Tsar has read O'Connell's and Hume's speeches before you get there, he will probably be as „cross as a bear with a sore head”<sup>34</sup>.

<sup>32</sup> Tamże, s. 245: „Jeśli cesarz będzie mógł przypuszczać możliwość zerwania [...] stanie się być może bardziej pobłażliwy, ponieważ Rosja w rzeczywistości nie jest w stanie toczyć wojny z powodu opłakanego stanu swych finansów i swego deficytu, który sięga 250 mln i swej armii zrujnowanej przez dwie nieszczęśliwe wojny”.

<sup>33</sup> Tamże, s. 251–253: „L'empereur Nicolas n'est abordable d'aucun côté. Il est excessivement jaloux de son autorité, et ne veut l'exercer que par lui-même. [...] L'empereur ne paraît pas avoir un esprit fort étendu; il aperçoit difficilement les nuances; il n'est pas habitué à considérer les choses sous leurs différentes faces. Lorsqu'il saisit une idée, il s'y tient obstinément; il ne la change que par nécessité, rarement par raisonnement. Il s'offense d'une idée opposée. Il s'empporte avec une violence extrême; mais lorsqu'il rencontre un obstacle, qu'il ne croit pas pouvoir surmonter, il finit par se calmer et par devenir modéré. S'il ne trouve pas d'obstacle l'empirement continue, et devient la règle de sa conduite. L'on a dit de lui qu'il était l'être le plus dur que la terre produit. Jamais il ne pardonne”.

<sup>34</sup> Cyt. za S. J. Reid, dz. cyt., s. 306. T. Grzebieniowski, *Polska...*, s. 821, przełożył ten fragment następująco: „Najszersze życzenia pomyślnego i rychłego powrotu. Ujrysz wkrótce, jak niedźwiedź rosyjski liże swe łapy. Jeśli car przeczyta mowy O'Connell'a i Hume'a zanim przed nim staniesz, będzie się zżywał jak miś ze zranionym łbem”.

Nazajutrz książę Adam dodatkowo go ostrzegał: „attendez vous à être entouré, chaque pas d'espions de toutes les espèces, de toutes les classes et de deux sexes”<sup>35</sup>, księżna Lieven przekonywała zaś brytyjskiego wysłannika, że na carskim dworze nie będzie mógł nawet wspomnieć słowa „Polska”<sup>36</sup>.

Już w drodze do Petersburga lord Durham otrzymał kolejne instrukcje od angielskiego ministra spraw zagranicznych. W kwestii polskiej nie wybiegały one poza polecenie zbadania prawdziwości doniesień o aktywnej polityce rusyfikacji prowadzonej na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej<sup>37</sup>. Zawierały jednak jasno wyrażone stanowisko Foreign Office w sprawie zniesienia przez cara konstytucji w Królestwie Polskim, całkowicie zgodne z postulatami księcia Czartoryskiego:

His Majesty's Government think that Russia was not justified by the Polish Insurrection in depriving the Kingdom of Poland of that constitution which the Emperor Alexander had granted, and which the Emperor Nicholas had sworn to maintain. His Majesty's Government think that the abrogation of that constitution was inconsistent with the true spirit and meaning of the Treaty of Vienna, and that Great Britain, as a party to that treaty, is entitled to object to that abrogation, and to protest, as she has done against it<sup>38</sup>.

Palmerston był całkiem dobrze poinformowany co do skali i natury represji rosyjskich w Polsce i z punktu widzenia polityki prowadzonej w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem uznawał absurdalność wysiłków zmierzających do wynarodowienia jej mieszkańców. „Najmniejsze zastanowienie się prowadzi do oczywistego wniosku, że taki zamiar wykonać się nie daje”<sup>39</sup> – dowodził. Opisując postępowanie rosyjskie w Królestwie Polskim stwierdzał wobec swego wysłannika, iż „te nadużycia należałoby uważać za otwarte gwałcenie zobowiązań, przyjętych przez Rosję w Wiedniu w 1815 r.”<sup>40</sup>

<sup>35</sup> BCz rkps. 5453 IV, list A. Czartoryskiego do lorda Durhama z 2 VII 1832 r., s. 241: „Proszę oczekiwać, że będzie Pan na każdym kroku otoczony szpiegami wszelkiego rodzaju, wszystkich klas i obu płci”.

<sup>36</sup> S. J. Reid, dz. cyt., s. 308.

<sup>37</sup> J. H. Gleason, dz. cyt., s. 129.

<sup>38</sup> List lorda Palmerstona do lorda Durhama z 3 VII 1832 r., [w:] E. M. A. Beales, *Poland France and England. Extracts from State Papers with Introductory and other Remarks*, London 1864, s. 12: „Rząd Jego Królewskiej Mości myśli, że Rosja nie została uprawniona przez powstanie polskie do pozbawienia Królestwa Polskiego tej konstytucji, którą cesarz Aleksander przyznał i którą cesarz Mikołaj poprzysiągł utrzymać. Rząd Jego Królewskiej Mości myśli, że zniesienie tej konstytucji było sprzeczne z prawdziwym duchem i znaczeniem traktatu wiedeńskiego i że Wielka Brytania, jako strona tego traktatu, jest upoważniona do sprzeciwu wobec tego zniesienia i do protestu przeciw niemu, jak to już uczyniła”.

<sup>39</sup> List lorda Palmerstona do lorda Durhama z 3 VII 1832 r., [w:] W. Zamoyski, dz. cyt., s. 34. Porównaj Biblioteka PAN w Kórniku [dalej – BK] rkps. 2476 (druk), *Official documents, No 11. Viscount Palmerston to Lord Durham, 3 VII 1832 (extract)*, s. 32.

<sup>40</sup> List lorda Palmerstona do lorda Durhama z 3 VII 1832 r., [w:] W. Zamoyski, dz. cyt., s. 34.

Wysiłki „dyplomacji” księcia A. Czartoryskiego doprowadziły zatem do nieoficjalnego przyznania, iż traktat wiedeński jest przez Rosję łamany, jednakże poza konstatacją samego faktu rząd brytyjski nie był skłonny do podjęcia w związku z tym jakichkolwiek działań zmierzających do zmiany tej sytuacji. W instrukcji nie wspomniano ani słowem o „ziemiach zabranych” ograniczając się tylko do oceny stanu rzeczy w Królestwie Polskim. Co więcej – jakkolwiek analiza panującej w nim sytuacji, ostro potępiająca postępowanie rosyjskie, dawała silne podstawy do zdecydowanego wystąpienia w obronie gwałconych w nim swobód narodowych, to jednak ewentualna inicjatywa, którą zachęcony podobną instrukcją poseł mógłby podjąć, została całkowicie sparaliżowana dalszymi stwierdzeniami Palmerstona. Na koniec dodawał on bowiem, że jest sprawą najwyższej wagi i leży w stałym interesie Wielkiej Brytanii „to cultivate and to increase, if possible, the friendly relations now so happily subsisting between this country [tj. Wielką Brytanią – R. Ż.] and Russia” oraz, że Jego Królewska Mość „desire to maintain, and, if possible, to draw closer the bonds of alliance which connect two Powers whose union must have so salutary an effect in preserving the peace of the world”<sup>41</sup>. Podobne twierdzenia muszą budzić podejrzenie, że Palmerston w ogóle nie miał zamiaru szczerze interweniować w Petersburgu w sprawie polskiej. Z drugiej jednak strony zastanawia drobiazgowo wyliczanie gwałtów rosyjskich w Polsce, tak, jakby kierownik brytyjskiego MSZ chciał dostarczyć swemu wysłannikowi stosownych argumentów, sygnalizując, że rząd brytyjski potwierdza je jako fakty represji, na które można się powołać, ale jednocześnie uchyla się od zdecydowanego stawiania sprawy, inicjatywę w tym względzie zostawiając samemu posłowi, dodatkowo związanemu koniecznością zachowania dobrych stosunków z Rosją.

Księżę Adam szybko zaczął zdawać sobie sprawę z rzeczywistego charakteru misji lorda Durhama, postawy samego posła brytyjskiego wobec kwestii polskiej, jak i ogólnych tendencji polityki angielskiej w tym względzie. Już parę dni po wyjeździe Durhama z Londynu Aleksander Walewski informował księcia, iż lord zwierzył się swym znajomym, że jedzie do Petersburga bez najmniejszego zamiaru przemawiania za sprawą polską, którą uznaje za beznadziejną<sup>42</sup>. Napływające do księcia wieści o prawdziwych intencjach brytyjskiego wysłannika zniszczyły jego zaufanie co do samej osoby posła, jak i podkopały wiarę w skuteczność całej misji. Przyznawał:

<sup>41</sup> List lorda Palmerstona do lorda Durhama z 3 VII 1832 r., [w:] E. M. A. Beales, dz. cyt., s. 13: „zjednywać i powiększać, jeśli to możliwe, przyjacielskie stosunki tak szczęśliwie teraz istniejące pomiędzy tym krajem a Rosją”, „pragnie utrzymać i jeśli to możliwe zacieśnić więzy sojuszu łączące dwa mocarstwa, których jedność musiałaby mieć tak zbawienny wpływ na zachowanie światowego pokoju”.

<sup>42</sup> L. Gadon, dz. cyt., t. 2, s. 86.

Je ne m'attends pas à aucun bon resultat de la mission de L[ord] Dur[ham] [...] La menace d'une guerre pourrait seul un donner, et la Russie sait parfaitement qu'elle n'a rien à craindre de l'Angleterre<sup>43</sup>.

W świetle gromadzonych informacji książę doszedł do wniosku, że głównym celem misji jest oświadczenie, iż Anglia nie pozwoli najechać Francji i że raczej sama wywoła wojnę, ale interwencja brytyjska nastąpi tylko wtedy, gdy Francja zostanie zaatakowana, a nie gdy ona sama zaatakuje. „Ainsi – konkludował książę – jusqu'au Rhin la Russie et ses deux accolites peuvent fait tout ce que bon leur semble”<sup>44</sup>.

Tymczasem lord Durham wraz z małżonką, podróżując na statku Jego Królewskiej Mości „Talavera”, dotarł do Petersburga, gdzie 22 lipca 1832 r. złożył swe listy uwierzytelniające. Idąc za radą księżnej Lieven car i Nesselrode zgotowali mu tam prawdziwie gorące przyjęcie. Zrobiono wszystko, by oczarować brytyjskiego wysłannika.

Zdaje się, że jakieś fantasmagorie (sic) przygotował Mikołaj na przyjęcie posła tego i że wszystkie klasy mieszkańców stolicy jego miały sobie rozdane role i że od samego cara nauczysz się onych na pamięć doskonale je grały<sup>45</sup>.

– zanotował w swym pamiętniku J. U. Niemcewicz, komentując pierwsze doniesienia londyńskich gazet w tej sprawie. Rzeczywiście przed delegacją brytyjską odegrano prawdziwe przedstawienie. Car na wiadomość o zbliżaniu się statku z posłem angielskim na pokładzie zaczął przegląd eskadry kronsztadzkiej i niby przypadkiem napotkawszy „Talaverę”, jakoby z chęci jak najszybszego przywitania lorda Durhama, złamał etykietę i sam zbliżył się do brytyjskiej jednostki. Poprosił jej dowódcę, kapitana Browna, o pozwolenie na wejście na statek, wylewnie ściskał mu rękę, zwiedzał dokładnie wszystkie pomieszczenia i popisywał się swoją wiedzą żeglarską, zachwycając się przy tym widokiem razem powiewających flag rosyjskiej i brytyjskiej. Następnie zszedł pod pokład, spróbował marynarskiego posiłku i bratając się z załogą wypił z nią szklankę grogu za zdrowie króla Williama IV i jego poddanych, twierdząc, że co noc się za niego modli. Potem Mikołaj I zaprosił gości na uroczystą modlitwę wieczorną garnizonu petersburskiego, która wywarła na nich silne wrażenie wzniosłości i bogobojności cesarza i jego żołnierzy. Manewry, popisy sprawności wojskowej, defilady, fajerwerki i bale bez przerwy towarzyszyły wizycie lorda Durhama na petersburskim

<sup>43</sup> BCz rkps. 5281 IV, *Sur la Mission...*, s. 199: „Nie oczekuję żadnego dobrego rezultatu po misji lorda Durhama. [...] Jedyne groźba wojny mogłaby go dać; a Rosja wie doskonale, że nie ma się czego obawiać ze strony Anglii”.

<sup>44</sup> Tamże: „Tak więc aż do Renu Rosja i jej dwóch akolitów mogą robić wszystko co im się podoba”.

<sup>45</sup> J. U. Niemcewicz, dz. cyt., s. 409.

dworze. Dochodzące o tym wieści budziły w Anglii żywe reakcje prasy, która z całą ostrością i sarkazmem demaskowała hipokryzję Mikołaja I. „Times” z 15 sierpnia nazywał go „tatarskim autokratą”. Nazajutrz „True Sun” określił ofiarowane przez cara 500 funtów dla załogi „Talavery” „Polish blood-money” (polskimi krwawymi pieniędzmi) i wyrażał swe oburzenie z powodu modlitwy cara za króla Anglii:

The Miscreant of Rusia „prays for him every night!” What for? What can be the exceding interest which the Russian Emperor takes in the King of England, or Hanover? And Prayers, too! Prayers from the man who has brought curses upon his head from all the mothers of Poland!<sup>46</sup>

„Morning Herald” nazywał cara Kałmukiem, a „Examiner” kpił z jego zachowania na pokładzie „Talavery” twierdząc, że najbardziej zaskoczeni musieli być jego dworzanie znający codzienny, zwykły sposób postępowania cara wobec swego otoczenia i jego prawdziwe uczucia wobec Anglii. Hipokryzją nazywał też jego wylewne bratanie się z marynarzami „who had the enviable honour of touching the hand red with blood of Poland”<sup>47</sup>. Redaktorzy „Morning Chronicle”, obok opisu przyjęcia jakiego doznał lord Durham w Petersburgu, zaczęli się jednak zastanawiać, czy aby nie da się on uwieść tej otaczającej go mistyfikacji<sup>48</sup>. Podobne obawy nurtowały również emigrantów polskich pilnie śledzących napływające do Anglii

<sup>46</sup> *Reception of Lord Durham suite and the officers of the Talavera at St. Petersburg, „Polonia or Monthly Reports of Polish Affairs”, Semptember 1832, No 2, s. 128*: „Rosyjski łotr »modli się za niego każdej nocy!« Po co? Cóż to być może za nadzwyczajne zainteresowanie, które cesarz rosyjski okazuje królowi Anglii czy Hanoveru? i coż to za modlitwy? Modlitwy człowieka, który ściągnął na swą głowę przekleństwa wszystkich polskich matek”. Ówczesny prezes Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie Thomas Campbell w wierszu „To Sir Francis Burdett” napisanym z okazji jego mowy w parlamencie wygłoszonej 7 sierpnia 1832 r., także odniósł się do tego epizodu wizyty Durhama w Petersburgu:

„Burdett, demand why Britons send abroad  
Soft greetings to th’ infanticidal Czar  
[...]  
He prays to Heaven for England’s King, he says  
And dares he to the God of mercy kneel,  
Besmear’d with massacres from head to heel?  
[...]  
Oh, feeble statesman – ignominious times,  
That lick the tyrant’s feet, and smile upon his crimes”.

J. A. Teslar, *Poland in the Poetry and Life of Thomas Campbell*, „Antemurale” [Romae, Londinii] 1968, t. 12, s. 305.

<sup>47</sup> *Reception of Lord Durham...*, s. 123: „którzy mieli godny pozazdroszczenia honor dotykania ręki czerwonej od polskiej krwi”.

<sup>48</sup> Tamże, s. 122. „Polonia...”, przedrukowała relacje dotyczące przyjęcia lorda Durhama w Petersburgu z wszystkich pięciu cytowanych przeze mnie gazet brytyjskich – s. 121–128.

informacje. „Mocnego trzeba by umysłu, by się kokieteryami takimi nie dać ułudzić” – martwił się Niemcewicz. „Lękam się, że przy wszystkich talentach lord Durham nie potrafi się nimi oprzeć, mówią, że jest bardzo próżny”<sup>49</sup>. Sam sędziwy wygnaniec pozostawił w swym pamiętniku bardzo dowcipny opis przyjęcia brytyjskiego posła przez Mikołaja I, utrzymany w konwencji programu przedstawienia teatralnego streszczającego główne wątki wystawianej sztuki<sup>50</sup>. Jego obawy co do lorda Durhama okazały się jednak uzasadnione. Traktowany przez cara z bezprecedensową atencją, obdarowany kosztownymi podarunkami, odznaczony czterema orderami<sup>51</sup>, uwikłany w sieć kłamstw i pochlebstw, znalazł się, jak pisze T. Grzebieniowski:

w stanie zupełnego bezwładu i niemożności spełnienia swych zobowiązań w sprawie polskiej, tych zobowiązań, które w przekonaniu opinii publicznej [...] stanowiły główną treść jego na całą Anglię głośniejszej „polskiej” misji<sup>52</sup>.

W wytworzonej przyjaznej atmosferze lord Durham nie potrafił zdobyć się na poruszenie tak drażliwej dla gospodarzy kwestii. Podjęcie podobnej próby musiałoby zniszczyć otaczający go serdeczny klimat. Dyplomacja rosyjska święciła triumfy. Ambasadorowa Lieven pisała do swego brata:

The Emperor was admirably inspired to give such an excellent reception to Lord Durham. The man is gained to our side, and should his cross, intractable humour lead him to commit some folly he alone will have to bear the odium<sup>53</sup>.

Niepokoje księżnej co do możliwości zrobienia jakiegoś „głupstwa” przez lorda Durhama – a za takie uznano by w Petersburgu wywołanie sprawy polskiej, okazały się całkowicie bezpodstawne. Relacje z powitania swego zięcia na carskim dworze jakie otrzymywał lord Grey pełne były zachwytów nad uprzejmością Mikołaja I i wdzięczności za życzliwość okazywaną wysłannikowi angielskiemu na każdym kroku. Premier Wielkiej Brytanii w ożywionej korespondencji z ambasadorką rosyjską wyrażał nadzieję, że wszelka niechęć i nieufność cara do osoby Durhama zniknęła. Rzeczywiście – po triumfalnym wjeździe do Petersburga, poseł brytyjski,

<sup>49</sup> J. U. Niemcewicz, dz. cyt., s. 401.

<sup>50</sup> Tamże, s. 409–412.

<sup>51</sup> Św. Andrzeja, św. Aleksandra Newskiego, św. Anny i Orła Białego – patrz W. Zamoyski, dz. cyt., s. 335.

<sup>52</sup> T. Grzebieniowski, *Polska...*, s. 824.

<sup>53</sup> List D. Lieven do A. Benckendorffa z 21 VII/2 VIII 1832 r., [w:] *Letters of...*, s. 329–330: „Cesarz został cudownie natchniony by dać lordowi Durhamowi tak wspaniałe przyjęcie. Człowiek jest pozyskany na naszą stronę i gdyby jego zły, krnąbrny humor poprowadził go do zrobienia jakiegoś głupstwa, sam będzie musiał dźwigać jego odium”. Porównaj też – E. Daudet, dz. cyt., s. 143.

zgodnie z dyskretnymi rozkazami Mikołaja I, odniósł łatwy triumf towarzyski w salonach carskiej stolicy. Dawało mu to poczucie sukcesu misji, choć w sferze politycznej nie wszystkie sprawy okazały się takie łatwe. Mimo to swe główne zadanie wykonał z powodzeniem. Wyjaśnił stanowisko Wielkiej Brytanii w kwestii belgijskiej, przekonał się, że Rosja nie pomoże Holandii i że zachowa w tym względzie postawę neutralną. Tłumaczył też carowi znaczenie przeprowadzonej w Anglii reformy parlamentu i starał się przedstawić w korzystnym świetle brytyjską politykę we Włoszech, Niemczech i Szwajcarii, dowodząc, że pobudza ona ruch liberalny raczej w kierunku naśladowania przykładu brytyjskiego konserwatyzmu niż francuskiego ekstremizmu, tj. zapobiega rewolucji i utrzymuje pokój, co jest przecież celem obu rządów. Jedyne kwestia polska pozostawała ciągle poza tematem rozmów. Można sądzić, że nie tylko Durham olśniony honorami czynionymi mu w Petersburgu, ale i Palmerston znajdujący się w owej sprawie pod stałą presją parlamentu i angielskiej opinii publicznej, nie mieli konkretnej koncepcji działania w tej kwestii uznając ją za nadzwyczaj delikatną. Foreign Secretary wysłał Durhamowi dwa prywatne listy, w których wyjaśniał, że podczas nowej debaty polskiej w Izbie Gmin 7 sierpnia nie mógł bronić postępowania Rosji w Polsce, ale za to odpowiedział na niesprawiedliwe ataki na jej politykę wobec Turcji i Persji. Prosił też o wy tłumaczenie Rosjanom, że jego stwierdzenie, iż państwa konstytucyjne są naturalnymi sojusznikami Wielkiej Brytanii nie miało ostrza antyrosyjskiego, ale zmierzało do oddalenia ich od Francji<sup>54</sup>. Te obawy o to, by nie urazić Rosji najdobitniej świadczą o rzeczywistej woli śmielszego zaangażowania się dyplomacji angielskiej w popieranie sprawy polskiej.

Emigranci polscy, zaniepokojeni napływającymi z Petersburga informacjami, zdecydowali się podjąć próbę propagandowego przeciwdziałania wpływom rosyjskim na lorda Durhama. Zgodnie z sugestią Władysława Zamoyskiego<sup>55</sup>, książę Adam przed wyjazdem do Francji napisał do brytyjskiego posła list, w którym ostrzegał go by nie dał się zwieść otaczającym go pozorom. „Au milieu des fêtes et des amusemens de tout genre, n'oubliez pas une nation entiere dont les gémissemens ne sont pas entendus dans l'espèce de cercle magique ou vous êtes enfermés”<sup>56</sup> – prosił. Zwracał także

<sup>54</sup> Ch. Webster, dz. cyt., s. 193; S. J. Reid, dz. cyt., s. 307.

<sup>55</sup> BCz rkps. 6306 III, list W. Zamoyskiego do A. Czartoryskiego z 9 VIII 1832 r., s. 121–122. Patrz. też: W. Zamoyski, dz. cyt., s. 43–44: „Zwrócić chcę uwagę na niebezpieczeństwo, któremu podlega lord Durham; nie znam go, ale z opisanja miarkuję, że musi być czuły na to, co by miłości własnej mogło pochlebić. [...] Czy nie należałoby przeto, by Wuj parę słów, nie wiem z jakiej okazji, napisał do niego, żeby jego miłość własną poruszyć w stronę przeciwną, żeby mu przyznać (sic) nasze obawy, by nie wpadł w sidła, które wielu ujęły; by przecież okazał się dumniejszym nad pochlebstwa zdradliwego i niezmiennego nigdy nieprzyjaciela”.

<sup>56</sup> BCz rkps. 5453 IV, kopia listu A. Czartoryskiego do J. Durhama (pisanego zapewne między 9 a 16 VIII) 1832 r., s. 249: „W środku fet i rozrywek wszelkiego rodzaju, nie

jego uwagę na poważne, w opinii księcia, zadrażnienia w stosunkach rosyjsko-austriackich i na jedność interesów niemieckich i sprawy polskiej. Starał się poruszyć miłość własną lorda Durhama wskazując na fakt, iż jego misja jest kluczem do rozwiązania wielu trudności i złagodzenia cierpień w większej części krajów Europy. Zachęcał go do działania, odwołując się do jego prawego charakteru i szlachetnych intencji. Jednocześnie W. Zamoyski, który pozostał jako przedstawiciel księcia w Londynie, spotkał się 16 sierpnia z lordem Palmerstonem. Brytyjski minister spraw zagranicznych „o L[ordzie] Durham powiedział, że gdy nie robi Anglia wojny, powinno nam być przyjemnie, że stosunki jej z Moskwą są łagodne by co uprosić mogła” – relacjonował przebieg rozmowy Zamoyski.

Gdy jednak mu powiedziałem, że nam o wyproszenie nie idzie, bo wiemy, że niepodobna od Moskali co wyprosić, ale o to nam idzie by Anglią (sic) w błąd te podchlebstwa (sic) nie wyprowadziły (sic), by Anglia wiedziała istotny stan rzeczy w kraju naszym i rozumiała naszą sprawę, [...] dbać nam przychodzi nade wszystko o to, by rządy i narody nas za wczasu znały i rozumiały, zdało się, iż na te wszystkie twierdzenia, pod formą zapytania przekładane odpowiedział zgodnie [...] Zdawał się kontent, że niczego więcej po nim Polacy jakoby nie wymagali prócz zaciągania wiadomości dokładnych<sup>57</sup>.

Jedyne zatem konkretne zobowiązanie jakie brytyjskie MSZ było w stanie przyjąć na siebie w sprawie polskiej sprowadzało się do zgody na wysłuchiwanie dostarczanych przez Polaków informacji. Możliwość „wyżalenia” się przed Anglikami z własnych trosk i zmartwień w żaden sposób nie zaspokajała jednak potrzeb „dyplomacji” Czartoryskiego.

Tymczasem pod koniec sierpnia lord Durham zdobył się na poruszenie owej delikatnej kwestii w Petersburgu. W rozmowie z K. Nesselrodem zauważył, że milczenie Rosji wobec oskarżeń czynionych odnośnie do jej postępowania w Polsce skłania opinię publiczną do wiary w ich prawdziwość. Nesselrode przyrzekł mu udowodnić, że są one fałszem i jednocześnie powtórzył rosyjską interpretację traktatu wiedeńskiego, według której nie dotyczył on spraw administracji wewnętrznej, ponieważ zaś konstytucja Królestwa Polskiego z 1815 r. była nadana wolną wolą cara, a „rebelia” 1830 r. ją anulowała, Rosja nie ma żadnych międzynarodowych zobowiązań w tej sprawie<sup>58</sup>. Lord Durham po wyrażeniu uczuć brytyjskiej opinii publicznej dla sprawy polskiej, zdecydował się ograniczyć do prośby o jakiś

zapominaj całego narodu, którego jęków nie słyhać w obrębie magicznego koła, w którym Pan jesteś zamknięty”.

<sup>57</sup> BCz rkps. 6306 III, list W. Zamoyskiego do A. Czartoryskiego z 16 VIII 1832 r., s. 125–126.

<sup>58</sup> Ch. Webster, dz. cyt., s. 194; S. J. Reid, dz. cyt., s. 309; J. H. Gleason, dz. cyt., s. 129.

akt łaski ze strony cara. Jak pisał do swego przyjaciela, członka parlamentu Edwarda Ellice'a:

which was all we could expect unless we were prepared to go to war in the cause of Poland, which we were not, which the country was not, which Parliament was not, and which a reformed House of Commons will still less be prepared to do<sup>59</sup>.

W liście do Palmerstona<sup>60</sup> Durham skarżył się, że nie mógł całkiem otwarcie rozmawiać w tej sprawie z Nesselrodem. Przypominał, że księżna Lieven uprzedzała go, iż nie będzie w stanie nawet otworzyć ust w kwestii polskiej. Uznawał, że zrobił wszystko co możliwe bez wypowiedzenia wojny i swemu wpływowi na cara przypisał jakiś bliżej nieokreślony ukaz łagodzący represje w Polsce<sup>61</sup>. Postępowanie brytyjskiego posła spotkało się z uznaniem zarówno króla, jak i Palmerstona<sup>62</sup>. Durham nie forsował angielskiego poglądu na sprawę polską, jeśli miałyby to negatywnie wpływać na realizację innych celów jego misji. Jak twierdzi Ch. Webster „No one could have shewn greater discretion than the Ambassador. He seems not to have mentioned the subject to the Tsar”<sup>63</sup>. „Góra urodziła mysz” – skonstatował K. Nesselrode podsumowując obawy, jakie w tym względzie żywiono na dworze petersburskim na początku misji Durhama. Do końca swego pobytu w Rosji w prowadzonych rozmowach poseł brytyjski nie wracał już do kwestii polskiej. W swej ostatniej audiencji mówił o ogólnych zasadach polityki angielskiej wskazując, iż dąży ona do zachowania pokoju, sprzyja wysiłkom zmierzającym do umiarkowanych reform, ale zdecydowanie nie popiera żadnych przedsięwzięć rewolucyjnych. Apelował do cara o powstrzymanie się od aprobowania jakichkolwiek gwałtownych kroków w polityce międzynarodowej, które zdaniem Durhama, mogłyby prowadzić do najtragiczniejszego konfliktu – wojny zasad i opinii, w której żadna ze stron nie mogłaby zwyciężyć, a obie poniosłyby olbrzymie straty. Car dość

<sup>59</sup> List J. Durhama do E. Ellice'a z 29 VIII 1832 r., [w:] S. J. Reid, dz. cyt., s. 309: „który był wszystkim czego mogliśmy się spodziewać, o ile nie bylibyśmy gotowi na wszczęcie wojny w sprawie Polski, na co [gotowi] nie byliśmy, na co kraj [gotowy] nie był, na co Parlament [gotowy] nie był i na co zreformowana Izba Gmin tym mniej będzie przygotowana”.

<sup>60</sup> List J. Durhama do H. Palmerstona z 30 VIII 1832 r., [w:] S. J. Reid, dz. cyt., s. 312.

<sup>61</sup> W powszechnej opinii historyków nie ma powodu wierzyć, że Durham miał jakiś wpływ na stanowisko cara wobec Polski. Patrz – Ch. Webster, dz. cyt., s. 194–195; H. H. Hahn, dz. cyt., s. 110. Jedynie hagiograficzna praca S. J. Reida podkreśla zasługi Durhama w tym względzie, dz. cyt., s. 310.

<sup>62</sup> Patrz list H. Palmerstona do J. Durhama z 14 IX 1832 r., [w:] S. J. Reid, dz. cyt., s. 310: „The King is very much pleased with your despatch about Polish affairs and with the judgement and discretion you have shown in the execution of the very difficult part of your instructions which related to that delicate topic”.

<sup>63</sup> Ch. Webster, dz. cyt., s. 194: „Nikt nie mógłby okazać większej rozwagi niż ten ambasador. Wydaje się, że nie wspominał nawet tego tematu wobec cara”.

spokojnie wysłuchał przemówienia Durhama i choć zaznaczył, iż nie chce mieszać się w sprawy międzynarodowe, to było jasne, że w ewentualnym konflikcie z Francją o wpływy w Niemczech Rosja będzie po jednej stronie z absolutnymi monarchiami Austrii i Prus przeciw państwom konstytucyjnym<sup>64</sup>.

Poprawne w opinii dworu petersburskiego zachowanie posła brytyjskiego podczas całej jego misji zjednało mu, jak można sądzić, coś więcej niż carską wdzięczność. Ch. Webster twierdzi nawet, że „No wonder that the Russian Ministers saw in Durham, [...] a man who could be used for their own purposes”<sup>65</sup>. Znając próżność swego gościa Nesselrode poradził mu, aby w drodze powrotnej odwiedził Wiedeń i Berlin i użył tamtejszym politykom „dobrodziejstwa swej mądrości”. Lord natychmiast dostrzegł w tej propozycji okazję do podniesienia znaczenia swej osoby w brytyjskiej polityce zagranicznej i poprosił swego utytułowanego teścia, premiera Ch. Greya o zgodę. Pomysł ten poparła listownie księżna Lieven, a i Palmerstonowi niezręcznie było odmawiać, gdy premier zwrócił się do niego z tą prośbą, zastrzegł jedynie, że Durham nie powinien robić niczego, co podkopałoby pozycję posłów brytyjskich we Wiedniu i Berlinie. Sam główny zainteresowany zorientował się jednak w niezręczności wytworzonej w ten sposób sytuacji i zrezygnował z podróży do Wiednia. Intryga rosyjska zmierzająca do wypromowania Durhama, który stał się dla Petersburga lepszym kandydatem do objęcia urzędu Foreign Secretary, na pierwszoplanową postać brytyjskiej polityki zagranicznej i ewentualnego następcę Palmerstona, nie w pełni się udała. Stosunki między obu angielskimi dyplomatami pozostały na ogół poprawne, choć zasiano między nimi ziarno wzajemnej podejrzliwości.

Wiadomości o szczegółach przebiegu misji i o jej efektach dla sprawy polskiej nadchodziły do Londynu bardzo powoli. Przebywający tam Polacy skazani byli w tym względzie na domysły i przypuszczenia oparte na relacjach prasowych lub zdawkowych opiniach zasłyszanych z ust angielskich polityków. Z radością odnotowywali fakt, iż doniesienia o pochlebstwach „czynionych” Durhamowi w Petersburgu „wzbudzają rodzaj zgrozy i wzgardy” w prasie brytyjskiej<sup>66</sup>. Przebywającemu u lorda Henryego Lansdowna, hrabiemu W. Zamoyskiemu mówiono, iż lord Durham wraz z żoną znudzeni wyczekują już powrotu i wyrażano nadzieję, że mimo, „iż listy otaczających go tchną urokiem na ich miłość własną rzuconym [...] [to] on przecie tak dalece oszukać się nie da”<sup>67</sup>. Ze swej strony hrabia starał się utrzymać

<sup>64</sup> Tamże, s. 193–194.

<sup>65</sup> Tamże, s. 195: „Nic dziwnego, że ministrowie rosyjscy zobaczyli w Durhamie człowieka, który mógłby być użyty dla ich własnych celów”.

<sup>66</sup> BCz rkps. 6306 III, list W. Zamoyskiego do A. Czartoryskiego z 3 IX 1832 r., s. 141–144.

<sup>67</sup> BCz rkps. 6306 III, list W. Zamoyskiego do A. Czartoryskiego z 20 IX 1832 r., s. 145. Patrz też: W. Zamoyski, dz. cyt., s. 50.

wśród swych gospodarzy przekonanie, że łudzą się nadzieją utrzymania pokoju z Rosją bowiem „wojna teraz jest w duchu postępowania Moskwy”, która swymi pieniędzmi wspiera niepokoje w Irlandii. W tym czasie J. U. Niemcewicz co parę dni odwiedzał wicesekretarza spraw wewnętrznych Johna Backhousa, próbując dowiedzieć się czegoś o wynikach misji, był jednak konsekwentnie zbywany brakiem wiadomości i koniecznością oczekiwania na powrót posła. Skądinąd jednak docierały do niego informacje, że „lord Durham wspominał o Polsce względem przywrócenia konstytucji, swobód, ogólnego dobra kraju, nic nie otrzymał, obiecano mu jednak złagodzić srogość względem osób”<sup>68</sup>. Odczytał to jako kolejny przejaw hipokryzji cara, pragnącego przedstawić się europejskiej opinii publicznej w roli łaskawego monarchy. W. Zamoyski jeszcze bardziej sceptycznie oceniał nadchodzące do Londynu wiadomości<sup>69</sup>. Próbował skontaktować się z powracającym posłem, ale bezskutecznie. Przybyły do Wielkiej Brytanii 22 października lord Durham wyraźnie unikał spotkania z Polakami, a na ich pytania odpowiadał listownie przez osoby trzecie<sup>70</sup>. Nie sposób było przebić się przez ową blokadę informacyjną i uzyskać jakiegokolwiek pewne wiadomości. O skali trudności z jakimi borykali się polscy dyplomaci najlepiej świadczy fragment listu księcia Adama pisanego z Paryża 23 października do W. Zamoyskiego:

Widziałem się znowu z posłem wyspiarskim (lordem [Levesonem – R. Ż.] Granville) badałem go o Durhamie, mówiłem, że bardzo ciekawy, czy też co powiedział o nas, co mówił i co odpowiedziano. Na te zapytania, wyłupił oczy, „vox faucibus haesit” [„głos uwiązł mu w gardle” – R. Ż.] i tak został, jakby chciał i nie chciał coś wyrzec, jakby wahał się,

<sup>68</sup> J. U. Niemcewicz, dz. cyt., s. 474–475. Patrz też: BK rkps. 2438, list J. U. Niemcewicza do A. J. Czartoryskiego z 30 IX 1832 r., [w:] *Regestry listów gen. J. Bema i J. U. Niemcewicza do A. J. Czartoryskiego*, s. 8. Porównaj listy J. U. Niemcewicza do A. J. Czartoryskiego z 30 IX oraz z 10 i 15 X 1832 r., [w:] A. J. Czartoryski, *Żywot J. U. Niemcewicza*, Poznań 1960, s. 386 oraz 388 i 390.

<sup>69</sup> BCz rkps. 6306 III, list W. Zamoyskiego do A. Czartoryskiego z 10 X 1832 r., s. 166; oraz W. Zamoyski, dz. cyt., s. 56–57: „O lordzie Durham słyhać, iż przekonany: 1. że zrobił wrażenie i pogodził po części cesarza (Mikołaja) z whigami; 2. że pokazał, iż związek Anglii z Francją jest nie zachwiany i postanowienie tych dwóch rządów mocne upierania się przy prawach Polski na podstawie traktatu wiedeńskiego; 3. że Pozzo di Borgo [poseł ros. w Paryżu – R. Ż.] pojechał do Metternicha, żeby go do whigów nakłonić i pokój ustalić. Jeżeli takie jego mniemanie rzeczywiście, to mała z niego nadzieja”.

<sup>70</sup> BCz rkps. 6306 III, list W. Zamoyskiego do A. Czartoryskiego z 21 X 1832 r., s. 169–174. Zamoyski otrzymał tylko informację, że lord wiezie dla niego list od brata – Jana Zamoyskiego. Porównaj też J. U. Niemcewicz, dz. cyt., s. 501: „Z przybyłym dziś z Petersburga lordem Durham p. Zamoyski mimo wszelkich starań, by się z nim widzieć, honoru tego dostąpić nie mógł, na listy nawet przez trzecią odpowiada mu osobę, słowem unika...” oraz list J. U. Niemcewicza do A. Czartoryskiego z 25 X 1832 r., [w:] A. J. Czartoryski, *Żywot...*, s. 391: „P. W. Zam[oy]ski doniesie W. X. Mości, jak go Pielgrzym (lord Durham) unika; wiadomo jednak, że gdy względem nas mówić zaczął, zamknięto mu gębę...”

czy można się zwierzyć. Aby przerwać milczenie, poddałem to, coś mi napisał, że pielgrzym (Durham) oświadczył (w Petersburgu), że istnieje stały związek dwóch mocarstw (Francji i Anglii) i że oba nigdy nie przyznają stanu naszego, przeciwnego traktatom. Przyznał to i dodał, że sprawę naszą uważać należy za nie skończoną. Więcej nie mogłem z niego wydobyć, ale z tego wnoszę, że Durham musiał o nas mówić. Trzeba, żebyś się z nim poznał i do gruntu rzeczy starał się dojść<sup>71</sup>.

Niczego nie wyjaśniał także zdawkowy listy, który lord Durham przysłał księciu 26 października. Zastrzegał w nim, że nie może pisać o szczegółach swej wizyty w Petersburgu zapewniając jednocześnie, że uczynił wszystko co mógł, aby nakłonić rząd rosyjski do łagodniejszego i sprawiedliwszego postępowania wobec Polski i Polaków. „No one could have pressed them with more zeal than myself”<sup>72</sup> – chwalił się wobec Czartoryskiego, ale książę znów nie dowiedział się czy coś konkretnego udało mu się osiągnąć. Pierwszą oficjalną informację na temat rezultatów misji dla sprawy polskiej uzyskał Niemcewicz w rozmowie z lordem Palmerstonem dopiero w dwa tygodnie po powrocie brytyjskiego posła do Londynu. Była ona równie lakoniczna, co trafnie oddająca faktyczny stan rzeczy. „Zapytałem [...] co lord Durham otrzymał dla nas” – zapisał w swych pamiętnikach sędziwy wygnaniec – „odpowiedziano mi, że nieszczęściem nic wskórać nie mógł, owoż już jawna za nami troskliwość Anglików”<sup>73</sup>.

Rozczarowanie wynikami misji tak początkowo propagowanej jako „polska” było powszechne w szeregach emigrantów. Niektórzy z nich pisali nawet pełne gorczy listy przysyłając je na ręce księcia Adama z prośbą o przetłumaczenie i przekazanie ich lordowi Durhamowi<sup>74</sup>. Zupełnie inaczej reagowała lepiej poinformowana i w pełni usatysfakcjonowana jej rezultatem księżna Lieven. Znamienne, że tego samego dnia, 1 października, oczekując wciąż na powrót posła do Londynu napisała jednocześnie dwa listy zawierające opinie o jego dokonaniach w Petersburgu. W oficjalnym, adresowanym do premiera Greya, wychwalała reputację, jaką jego zięć zdobył sobie na carskim dworze, donosząc o napływających do niej licznych pochwałach pod jego adresem i wyrażając nadzieję, iż został on przekonany o dobrej wierze i lojalności rządu rosyjskiego wobec Wielkiej Brytanii<sup>75</sup>. W drugim, przeznaczonym dla kanclerza K. Nesselrode, dokonywała oceny przydatności Durhama dla strony rosyjskiej w jej dalszej grze dyplomatycznej z Anglią.

<sup>71</sup> BCz rkps. 6962 III, kopia listu A. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 23 X 1832 r., s. 13. Porównaj W. Zamoyski, dz. cyt., s. 57.

<sup>72</sup> BCz rkps. 5453 IV, kopia listu J. Durhama do A. Czartoryskiego z 26 X 1832 r., s. 228: „Nikt nie mógłby naciskać na nich z większym niż mój zapalem”.

<sup>73</sup> J. U. Niemcewicz, dz. cyt., s. 513.

<sup>74</sup> BCz rkps. 5453 IV, list Alojzego Orchowskiego do J. Durhama z 14 XI 1832 r. przesłany księciu A. Czartoryskiemu, s. 272–273.

<sup>75</sup> T. Grzebieniowski, *Polska...*, s. 868.

He and Palmerston detest one another [...] Thus we can have recourse to Durham in every case in which Palmerston's actions do not suit us and **he will always be on our side** [podkr. R. Ż.] when it is a question of condemning the other's conduct, as **he has already proved in the famous discussion on the affairs of Poland**<sup>76</sup>.

Jak się okazało księżna przeceniła swe wpływy. Jej intrygi szybko doszły do wiadomości lorda Palmerstona, a i sam Durham nie zechciał być narzędziem polityki rosyjskiej. Mimo to Rosjanie mieli znacznie więcej powodów do satysfakcji z finału całej sprawy niż książę, który uznał, że owa misja nie zmieniła w niczym stanu rzeczy w Polsce. Był on, jego zdaniem, „opłakany rezultatem” przewagi Rosji z jednej strony i niemocy, czy apatii reszty Europy z drugiej, widocznych zarówno przed, jak i po wizycie posła brytyjskiego w Petersburgu. „Si cette mission a en quelque influence immediate sur la sort de la Pologne, c'est probablement celui de le rendre plus caché, plus couvert aux yeux de l'Europe”<sup>77</sup> – pisał w nocy dla członka Izby Gmin Henryego Lyttona Earla Bulwera, wskazując, że w trakcie jej trwania ani na moment nie przerwano prześladowań. Przeciwnie, kontynuowane były konfiskaty majątków uczestników powstania i Kościoła Katolickiego, więzieni żołnierze polscy, a wskutek nowych ukazów drobna szlachta została pozbawiona swych dawnych przywilejów i obrócona w pańszczyźnianych chłopów, łupy zaś zagrabione uczelniom polskim przekazane Akademii w St. Petersburgu.

Czartoryskiemu udało się porozmawiać z lordem Durhamem dopiero 23 kwietnia 1833 r., czyli równo w pół roku po zakończeniu jego misji. Były poseł przyznał wreszcie otwarcie, że w ogóle nie mówił z carem o sprawie polskiej. Twierdził również, iż przedstawiciel Francji także nic dla Polski nie uczyni, jest bowiem bardzo źle traktowany i nie ma żadnego wpływu na dworze petersburskim. Nie dawał też księciu najmniejszej nadziei na przyszłość, gdyż nie przewidywał ani wojny, ani żadnego energicznego i systematycznego działania ze strony Anglii i Francji w sprawie polskiej. Dopuszczał jedynie prawdopodobieństwo jakiegoś zamieszania w samej Rosji, ale jak przyznawał książę:

<sup>76</sup> List D. Lieven do K. Nesselrodego z 1 X 1832 r., cyt. za Ch. Webster, dz. cyt., s. 197: „On i Palmerston nienawidzą się wzajemnie [...] Tak więc możemy uciec się do Durhama w każdej sprawie, w której poczynania Palmerstona nie będą nam odpowiadały i **on zawsze będzie po naszej stronie** kiedy sprawa będzie dotyczyła potępienia postępowania tego drugiego, tak jak to już udowodnił w słynnej dyskusji o sprawach Polski”.

<sup>77</sup> BCz rkps. 5232 IV, *Quelques observations et details sur la question si la dernière mission d'L. Durham n'a pas amélioré le sort malheureux du Royaume de Pologne*, 17 III 1833, s. 372: „Jeśli ta misja ma jakiś bezpośredni wpływ na los Polski to prawdopodobnie ten, że czyni go bardziej skrytym, bardziej zasłoniętym dla oczu Europy”.

Mimo tego zakończenia wyznać muszę, że skutek całej tej rozmowy był powodem dla mnie wielkiego smutku i przecucia, że terazniejsze rządy nic dla nas nie zrobią<sup>78</sup>.

Ta opinia księcia mogłaby wystarczyć za podsumowanie sprawy tzw. misji polskiej lorda J. Durhama. Przebadany materiał pozwala jednak na sformułowanie jeszcze pewnych dodatkowych wniosków wynikających z analizy przebiegu całej związanej z nią akcji dyplomatycznej.

Odpowiadając na postawione we wstępie pytanie dotyczące celów towarzyszących księciu Adamowi przy formułowaniu instrukcji działań w tej sprawie, można stwierdzić, iż przez sugerowane Brytyjczykom poczynania starał się on przede wszystkim:

1. Zablokować międzynarodowe uznanie jednostronnie przeprowadzanych przez Rosjan zmian w statusie prawnym okupowanej przez nich Polski.

2. Zapobiec przekształceniu sprawy polskiej w kwestię wewnątrzrosyjską i doprowadzić do sytuacji, w której jej rozstrzygnięcie musiałoby podlegać międzynarodowej dyskusji.

3. Uzyskać powszechne uznanie postanowień traktatu wiedeńskiego, obowiązujących wszystkich sygnatariuszy, za podstawę negocjacji w tej sprawie.

4. Doprowadzić do zbliżenia brytyjsko-francuskiego i wspólnej akcji tych mocarstw w kwestii polskiej.

5. Sprowokować brytyjsko-francuską ofensywę dyplomatyczną w sprawie polskiej na dworach pozostałych dwóch państw zaborczych jako konsekwencję i warunek powodzenia misji lorda Durhama w Petersburgu i w jej wyniku uzyskać odroczenie rozstrzygnięcia tej kwestii.

6. Otrzymać pełne poparcie rządu angielskiego dla rozwijania propagandy sprawy polskiej w Wielkiej Brytanii.

7. Doprowadzić do konferencji międzynarodowej w sprawie polskiej.

Za cel (przynajmniej deklaracyjny) można też uznać postulat zjednoczenia prowincji polskich cesarstwa z Królestwem. Oceniając warunki, w jakich przyszło działać polskiej „dyplomacji” należy stwierdzić, iż możliwości wpływu na rozwój wydarzeń i przebieg prowadzonych negocjacji od chwili opuszczenia Anglii przez lorda Durhama prawie nie istniały. Książe Adam nie dysponował bowiem żadnym jawnym czy tajnym przedstawicielem w Petersburgu, z którym poseł brytyjski mógłby się konsultować odnośnie do swych działań w kwestii polskiej i który mógłby go dodatkowo do nich mobilizować. Brak było także bieżących informacji o przebiegu misji, których prasa i zdawkowe rozmowy z politykami brytyjskimi nie były w stanie dostarczyć. Ograniczone możliwości korespondencji nie pozwalały ani nadrobić tego braku, ani przekazywać posłowi angielskiemu jakiś konkretnych i częstych sugestii. Jedyne co można było zrobić w tej sytuacji,

<sup>78</sup> BCz rkps. 5294 IV, rozmowa A. Czartoryskiego z J. Durhamem w Londynie dnia 23 IV 1833 r., s. 57.

to podtrzymywać wśród Brytyjczyków przekonanie o stałym zagrożeniu wynikającym z polityki rosyjskiej i dopominać się od nich precyzyjnych wiadomości – czego nie zaniedbano uczynić. Ponadto przy ocenie skutków misji z punktu widzenia sprawy polskiej warto zauważyć, że miały na nie decydujący wpływ dwa czynniki:

a) postawa rządu brytyjskiego, który od początku formułował jej priorytety inaczej niż oczekiwała tego „dyplomacja” księcia Czartoryskiego,

b) zdecydowana i konsekwentna postawa dyplomacji rosyjskiej, od początku nie dopuszczająca żadnej możliwości dyskusji dotyczącej Polski.

Ta konstatacja prowadzi do wniosku, że osoba samego posła brytyjskiego, jego cechy osobiste, poglądy i zdolności dyplomatyczne, miały z punktu widzenia rezultatów misji dla sprawy polskiej znaczenie drugorzędne. Warto przy tym zauważyć, że mimo niewątpliwej różnicy w osobistym emocjonalnym zaangażowaniu w tej kwestii lord Durham i książę Czartoryski wyznawali ten sam pogląd, iż problem Polski może być pozytywnie rozwiązany tylko w wyniku wojny. Obaj przyznawali też, że Wielka Brytania nie jest gotowa do prowadzenia takiej wojny i dochodzili do wniosku, że w tych okolicznościach na razie żadnego przełomu spodziewać się nie należy. Nic też dziwnego, że cała akcja sprowadzona została do nieśmiałej prośby o złagodzenie rosyjskiej polityki wobec Polaków.

Doszukując się korzystnych rezultatów podjętych przez polską „dyplomację” działań związanych z misją lorda Durhama można wskazać na następujące osiągnięcia:

a) uzyskanie nieoficjalnego potwierdzenia przez Wielką Brytanię faktu łamania traktatu wiedeńskiego przez Rosję,

b) utrzymanie antyrosyjskich nastrojów większości prasy brytyjskiej,

c) potwierdzenie własnej roli jako źródła informacji dla dyplomacji brytyjskiej i uzyskanie pozytywnego stosunku administracji angielskiej do spełniania przez Polaków tej funkcji.

Niewątpliwie z rozgrywki w sprawie polskiej zwycięsko wyszła dyplomacja rosyjska, ale pewien triumfalizm widoczny zwłaszcza w opiniach wyrażanych przez księżną D. Lieven na temat możliwości manipulowania brytyjską sceną polityczną położyłbym na karb jej starań o uzyskanie jak najlepszej oceny swych poczynąń w oczach przełożonych i wykazania, iż na powierzony jej placówce jest osobą nie do zastąpienia. Skądinąd wiadomo bowiem, że księżna bardzo nie chciała wracać do Petersburga i przeżywała prawdziwy dramat, gdy w dwa lata później została odwołana z Londynu do Rosji.

Chociaż można mówić o pewnym rozczarowaniu rezultatami misji towarzyszącym stronie polskiej, to przecież warto pamiętać, że od początku sceptycznie oceniała ona możliwości uzyskania jakichś radykalnych zmian w sytuacji ziem polskich pod panowaniem rosyjskim. Przygotowywana

przez rząd brytyjski misja specjalna wysłana do Petersburga dosyć niespodziewanie otworzyła przed „dyplomacją” księcia Czartoryskiego nowe pole działania. Naturalną reakcją w tych warunkach było podjęcie próby wykorzystania stworzonej możliwości, bez względu na ocenę szans odniesienia realnych korzyści. Ofiarowaną im okazję, politycy emigracyjni spożytkowali jak najlepiej mogli, w myśl często powtarzanej przez swego przywódcę maksymy: „będzie co może, rób coś powinien”.

*Radosław Żurawski vel Grajewski*

PRINCE A. J. CZARTORYSKI'S POLITICAL CAMP  
AND LORD J. G. L. DURHAM'S DIPLOMATIC MISSION TO PETERSBURG IN 1832

Lord John G. L. Durham's mission to Petersburg (July–October 1832) made an unexpected opportunity for Prince A. J. Czartoryski's diplomatic activity on Polish matters. Prince Adam met British diplomat and provided him with many memorandums and instructions, concerning goals and ways of negotiations with tsar Nicholas I. He emphasized a necessity for opposing an international agreement on Russian changes in legal status of the Kingdom of Poland, as well as, treatment of Polish issue as a domestic problem of Russia. He tried to win a support for basing future negotiations on Vienna Treaty decisions and for future international conference on Polish matters. He argued for co-operation between France and Great Britain and for similar diplomatic missions to Berlin and Vienna. He also demanded British support for pro-Polish propaganda in Great Britain.

Lord J. Durham did not run a risk of talking with tsar about Polish matter and he achieved no serious results concerning that issue. It happened so because an agreement with Russia on Belgian matters was regarded by British government as the most important goal of the mission, as well as, Russians did not tolerate any talks about Poland. Both Lord J. Durham and Prince A. J. Czartoryski considered a war against Russia to be the only possibility for solving Polish matter, and both were aware Britain was unable to decide on it then. In fact, Durham's mission gave some positive results for Polish matters: Britain unofficially recognized breaking Vienna Congress decisions in Poland, as well as, appreciated importance of Czartoryski's diplomatic service as a source of information. British press remained mostly anti-Russian.